

Hospicjum - stół już jest

Data publikacji: 13.11.2015 9:25

W Skoczowie dobiega końca budowa pierwszego w powiecie cieszyńskim stacjonarnego hospicjum. Mimo trudności, stowarzyszenie 'Otwarte Drzwi', które od dwóch lat buduje placówkę, ma nadzieję, że do końca roku uda się w hospicjum przyjąć pierwszych chorych.

Z Wiolettą Staniek – prezes hospicjum 'Otwarte Drzwi' rozmawiał Jan Bacza.

Pięć lat temu powstało Stowarzyszenie 'Otwarte Drzwi'. Czy od razu planowaliście zbudować hospicjum?

Tak, od razu na pierwszym, założycielskim spotkaniu, oprócz tego, że jesteśmy hospicjum domowym, mieliśmy plan, że chcemy by powstał dom hospicyjny w powiecie cieszyńskim. O to staraliśmy się od samego początku.

To będzie pierwszy taki dom w powiecie cieszyńskim.

Nie ma drugiego takiego na naszym terenie. Od pięciu lat jesteśmy w domach z chorymi, widzimy jaka jest ogromna potrzeba takiego miejsca. Chcemy też by były tu poradnie specjalistyczne, po to by ludzie stąd nie musieli wyjeżdżać poza powiat, tylko u nas uzyskali pomoc.

Jakiego typu poradnie planujecie tu uruchomić?

Przede wszystkim będą to poradnie opieki paliatywnej i leczenia bólu. Naszym marzeniem jest także, by powstała tu poradnia lekarza rodzinnego, bo to jest ze sobą wszystko ściśle związane.

Pięć lat temu nie wiedzieliście jeszcze jak to będzie wyglądać, ale już dwa lata temu wbito pierwsze łopaty i rozpoczęliście prace budowlane. Jakie były początki starań o dom hospicyjny?

Zaczęliśmy od poszukiwania terenu, miejsca, domu. Trwały rozmowy z władzami powiatowymi. Nasze poszukiwania zakończyliśmy dwa lata temu, kiedy to pod swoje skrzydła przyjął nas Skoczów. Tu znalazła się willa po siostrach służebniczkach dębickich, która została nam przekazana aktem notarialnym. Wtedy już wiedzieliśmy, że znaleźliśmy swoje miejsce na ziemi i tu stworzymy swój dom hospicyjny

Ten budynek bardzo się zmienił w czasie ostatnich prac. Dobudowano do niego drugi, bliźniaczy – dlaczego?

Wiedzieliśmy od samego początku jak ma funkcjonować nasz dom hospicyjny. Współpracujemy z innymi hospicjami w Polsce i wiemy jak to powinno wyglądać. U nas ma być domowo. Ponadto naszym założeniem jest by być samowystarczalnymi. Dlatego dobudowaliśmy bliźniaczy dom, aby to funkcjonowało prawidłowo

Ile osób będzie tu mogło zamieszkać?

Stacjonarnie jesteśmy przygotowani na 20 łóżek. Są tu pokoje 2-osobowe z łazienkami. Do tego całe zaplecze. Pobyt dzienny dla chorych, rehabilitacja w pokoju rehabilitacyjnym, wanna z hydromasażem itd. Do tego kuchnia, pralnia i całodobowa opieka specjalistyczna.

Pacjenci nowotworowi mają awersję do szpitali, boją się ich. Dlatego chcemy im zapewnić taką opiekę u nas, by jak najrzadziej musieli wyjeżdżać do szpitala w sprawie zabiegów.

W pokojach będzie panować domowa atmosfera, przyjemne lampy, chorzy mogą – jeśli będą mieli taką ochotę – przywieźć własne meble, zwierzęta, a za drzwiami będzie czuwać pielęgniarka, lekarz. Absolutnie zero szpitalnej atmosfery, bo jest to cały czas dom.

Za wami już szereg prac. Na jakim etapie budowy domu jesteście?

80% prac zostało wykonanych. 7 kwietnia 2015 zaczęliśmy kopać fundamenty. Dzisiaj, po 7 miesiącach są już kafle, instalacje. Właściwie jest zdecydowana większość. Trzeba tylko wymalować, powiesić lampy, wnieść łóżka.

Jak to się udało zrobić waszemu stowarzyszeniu? Przecież to są ogromne koszty?

Wszystko dzięki ludziom dobrej woli. Od samego początku chodziliśmy, prosiliśmy, rozmawialiśmy i opowiadaliśmy jak chcemy to zrobić, jak wyobrażamy sobie dom hospicyjny. Udało nam się przekonać ludzi, którzy zdecydowali się nam pomóc w różny sposób: finansowy, materialny, swoją pracą. Dzięki temu udało się doprowadzić do tego momentu w którym jesteśmy.

Nie zapominały o was także firmy ze Śląska Cieszyńskiego.

Bardzo się cieszymy, że wsparły nas także one. Od początku chcieliśmy zbudować dom hospicyjny w systemie gospodarczym. Musimy pamiętać, że jest to miejsce dla nas wszystkich i tak naprawdę to budujemy je dla siebie. Każdy z nas w każdym momencie znajdzie tutaj pomoc. Cieszymy się, że tak dużo ludzi się w to zaangażowało i tak bardzo nam w tym pomogło.

Będziecie się starać o kontrakt z NFZ, ale żeby taki został przyznany budowa musi zostać zakończona. Jest jednak poważny problem. Główny sponsor nagle się wycofał. Co się stało?

Tak niestety się stało. Do końca nie wiemy z jakiego powodu. Rozmowy trwają. Bardzo byśmy chcieli, by dalej w nas wierzyli tak jak do tej pory. Myślę, że ta wiara zostanie przypieczętowana utwierdzona w tym w momencie, gdy zamieszkają tu pierwsi chorzy, a my będziemy mogli im pomagać.

Na razie jest budynek, ale żeby ten budynek zaczął żyć to muszą tu zamieszkać chorzy. Wiemy z telefonów, że potrzeby są ogromne i możemy ten budynek zapełnić w ciągu tygodnia.

Mówi się, że plotka może zabić. Jest w tym wiele prawdy, dlatego zapytam o plotki na wasz temat. Mówi się, że tworzycie tu domu starców, na którym będziecie zarabiać spore pieniądze.

Oczywiście że nie. Tak jak przy wszystkich wypowiedziach, kiedy prosiłam o pomoc, wsparcie, to zawsze podkreślałam, że jeśli nie możecie nas wesprzeć finansowo czy duchowo, to przynajmniej starajcie się by w świat nie wychodziły złe myśli i złe słowa na nasz temat. My cały czas pracujemy z ludźmi chorymi i ich rodzinami. Namacalnie te osoby będą u nas i będzie je można poznać 20 listopada. Wtedy opowiedzą jak im pomogliśmy. Domów spokojnej starości jest wystarczająco wiele w naszym powiecie, a domu hospicyjnego nie ma. Dlatego go budujemy. Takie mieliśmy założenie od samego początku – chcemy pomagać osobom z chorobami nowotworowymi.

Dziękuję

Jan Bacza

